



jerzy
tchórzewski

jerzy tchórzewski
malarstwo



Galeria Zamkowa
Lubin

maj - czerwiec 2000



Sądzę,

że rolą malarza jest wywoływać życie,
przemieniać bierną materię plastyczną
w pulsujący życiem organizm.

Jest w tym coś z pierwotnego procesu
rozniecania ognia, kiedy z dwóch zimnych,
martwych polan drzewa tryskała iskra,
powstawał żywioł. Człowiek, który ten żywioł
wywoływał, był początkowo sam wobec
rzeczy martwych. Miał tylko w sobie energię
i potrzebę, konieczność wywołania innej energii.
Gdy ta wytrysła, stał wobec czegoś, co dotąd
żyło swoim własnym wyodrębnionym,
intensywnym życiem. Miał od tej chwili silnego
partnera do pasjonującej gry.

*Podobnie z malowaniem. Gdy przystępuję
do pracy jest we mnie początkowo jedynie
niecierpliwa chęć wywołania życia z tej martwej
substancji plastycznej, którą w danej chwili
rozporządzam, nieodparta potrzeba przerwania
tragicznego kręgu samotności, który otacza mnie
jak każdego człowieka, potrzeba partnera do
dialogu.*

*Zawsze jednakowo onieśmielony i przejęty,
jakbym się o to kusil po raz pierwszy, i zawsze
jednakowo niecierpliwy, nie pamiętam w danej
chwili o wszelkich zasadach sztuki, o wszelkich
przykazaniach mojego zawodu. Zderzam ze
sobą martwe tworzywo, nagle je swoją gorączką,
aby zaczęło oddychać.*

Gdy rodzi się życie

*– moment zawsze jednakowo zdumiewający –
zaczynam je ostrożnie rozniecać. Jestem jeszcze
silniejszy, usiłuję je formować, chcę mu nadać
maksymalną siłę. Powoli tracę przewagę.
Staję wobec czegoś, co ma swoje własne prawa.
Dyskutujemy ze sobą.
Gdy mnie przekona, przestaję malować.
Często rozchodzimy się bez zgody
i patrzymy na siebie niechętnie.*

Jerzy Tchórzewski

O Jerzym pisał jego przyjaciel Tadeusz

Różewicz: „...nieuchwytny, krnąbrny, rogaty
jest ten malarz. Dumna sztuka..”.

W istocie był on tylko „rogatą” indywidualnością
jako artysta, gdyż nie dopuszczał do najmniejszej
obcej ingerencji

w sprawy własnego malarstwa. Niezależność ta
oznaczała po prostu – wolność w wyborze
indywidualnej drogi twórczej. Podobną postawę
przyjmował Cézanne. Pisząc o samotniku z Aix
cytowano słowa Wulgaty: „noli me tangere” („nie
dotykaj mnie”). W tym wypadku:

nie dotykaj mych artystycznych kreacji.

W rodzinnym kręgu, w kontaktach
z przyjaciółmi i studentami z Akademii, był
człowiekiem czułym, skromnym, dalekim od
wszelkiej „krnąbrności”.

Nie oczekiwał powszechnej akceptacji ze strony
osób oceniających jego dzieła. Pisał na ten temat
w 1977 roku: „moja praca to raczej mozolne
wybijanie w murze, okalającym moje miejsce na
ziemi, tego bretonowskiego «okna», które na coś
wychodzi... zdaję sobie sprawę, że... nie
wychodzi na krajobrazy mile, przyjemne,
przynoszące spokój. Jeśli ktoś się przed nimi z
uwagą zatrzyma, odczuwam głęboką satysfakcję,
ale nie jestem skłonny ciągnąć każdego przed to
moje «okno»

z przeświadczeniem, że go tym uszczęśliwię.

Przecież wiem, że ludzie wolą często piękne
zasłony na oknach niż widoki, które są za nimi...
Trochę głupio wręczać komuś ostry, kto czeka na
kwiaty.”

Dziś, w związku z wystawą w Lubinie, stając
przed owym symbolicznym «oknem» sami
państwo stwierdzicie, czy otrzymaliście w darze
od Jerzego ostry czy kwiaty?

Organizując pawilon polski na Biennale
w Wenecji w 1968 roku, zaprosiłem do udziału
Tchórzewskiego. Pokazaliśmy wówczas m.in.
serię „Postaci spadających”. (Jedna z nich
eksponowana jest na obecnej wystawie).

Wizerunek muskularnego kolosa, będącego wyobrażeniem brutalnej siły, nazwałem we włoskim katalogu „Uomo Atlante”. Mógł nim być nie tylko Atlas, dźwigający z woli Zeusa nieboskłon, lecz także jeden z Tytanów, mitologicznych pół-bogów, straconych do otchłani po przegranej walce o władzę nad Olimpem. A więc symbol potęgi zdegradowanej, spadającej w głębie historycznej nicości. Stało się tak, jak przewidziano w Księdze Psalmów: „głębia wzywa głębie”.

W miejsce form zaczerpniętych z otaczającego nas świata tworzył Tchórzewski dynamiczne s t r u k t u r y. Były one bezwymiarowym, racjonalnie niesprawdzalnym czynnikiem ruchu, napięcia, emocji.

Struktury-faktury trawione często wewnętrznym ogniem i same rozniecające płomienie w przestrzeni, nie mieszczą się ani w kategoriach form realistycznych, ani abstrakcyjnych. Były „przedmiotami” z kategorii widmowych zjawisk, wiodącymi niezależny żywot, odwołującymi się jedynie do naszej wyobraźni. Jedne, jak liczne postacie chwytające świetliste planety dążyły „per aspera ad astra” – a więc „przez c i e r p i e n i e do gwiazd”. Inne stawały się symbolami destrukcji: „Bestia”, „Niepokój”, „Burza” i in.

Wszystkie pokazane w zdematerializowanym pejzażu zostały tym samym przeniesione w inny wymiar, w którym liczą się przede wszystkim idee, myśli, emocje oraz refleksje nad ludzką egzystencją.

Jerzy łączył w swoich dziełach wyobraźnię poetycką z wizją malarską. Starał się jednoczyć te wartości, które Baudelaire nazwał „sensem moralnym barwy, linii i dźwięku”.

Na temat tego właśnie „moralnego sensu” swej metody twórczej pisał w 1962 roku: „Sądzę, że rolą malarza jest wywoływanie życia, przemienianie biernej materii plastycznej w pulsujący życiem organizm. Jest w tym coś

z pierwotnego procesu r o z n i e c a n i a ognia, kiedy z dwu zimnych, martwych polan drzewa tryskała iskra, powstawał żywioł. Człowiek, który ten żywioł wywoływał, był początkowo sam wobec rzeczy martwych, miał tylko w sobie energię i potrzebę, konieczność wywoływania danej energii. Gdy ta wytrysła, stał wobec czegoś, co odtąd żyło swym własnym, odrębnym, intensywnym życiem”.

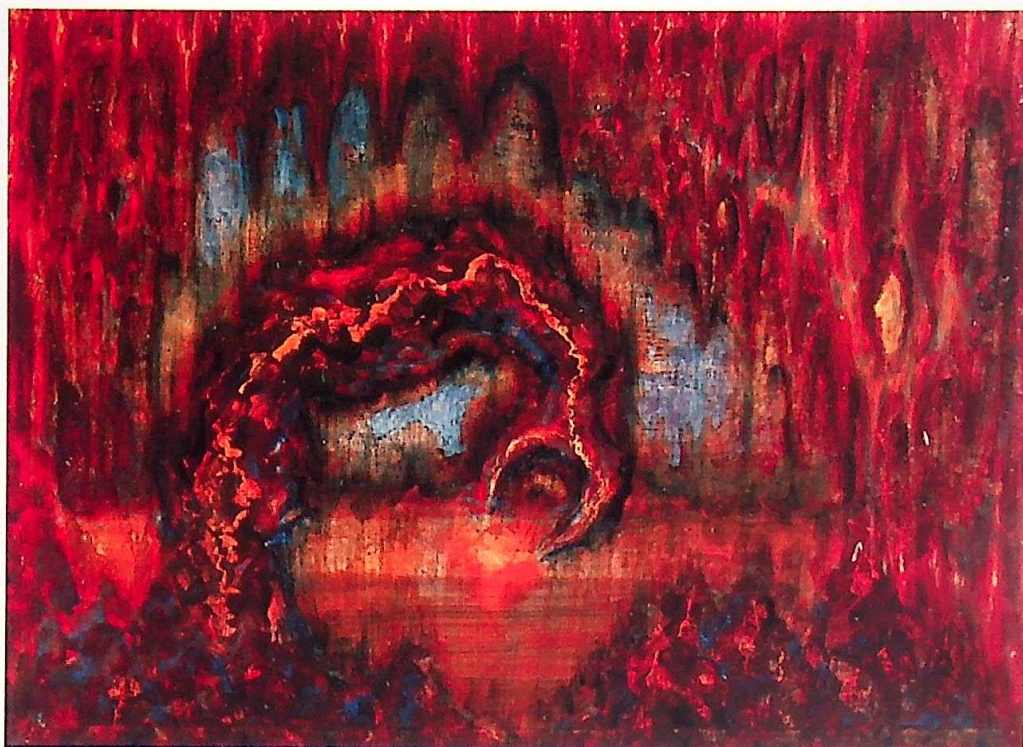
Poetycką metaforę Tchórzewskiego, mówiącą o „rozniecaniu ognia” można traktować także bardziej dosłownie. Prace jego pełne są gwałtownych eksplozji światła. Mocno nasycone barwy służą do podkreślania wewnętrznego napięcia – są więc gromadzoną w obrazach emocją i energią. Akcentują gwałtowność ruchu dynamicznych struktur.

W twórczości Jerzego ogień stanowi symbol zniszczenia, ale i oczyszczenia. W tryptyku „Gorący świat” czy też w obrazach z cyklu „Strefa ognia” (1977), płomienista czerwień tworzy transcendentalne zjawisko z kategorii plastycznych, spirytualistycznych doznań. Dochodzimy tu do typowej dla Jerzego metafizyki świata.

Simone Weil zadawała sobie pytanie: „Jak uciec przed siłą ciężenia, która niejako w nas tkwi?”. Odpowiedź jej brzmiała: „Człowiek może uciec od praw rządzących światem tylko na okres lotu błyskawicy”.

Błyskawice zapalające się w obrazach Tchórzewskiego, uznać można za jedną z malarskich interpretacji tego odwiecznego eschatologicznego problemu. Błyskawice jako gwałtowne wyladowanie nagromadzonej w nas energii, ale również jako symbole przemijania. Metafizyka światła precyzuje także dramatyczne treści cyklu prac, zatytułowanego „Golgota”. Został on pokazany w Warszawie na wystawie „Niebo nowe i ziemia nowa” (1985).

W interpretacji Tchórzewskiego może to być zarówno wzgórze, na którym ukrzyżowano



„Odblask”
olej na płótnie
1984
60x80 cm

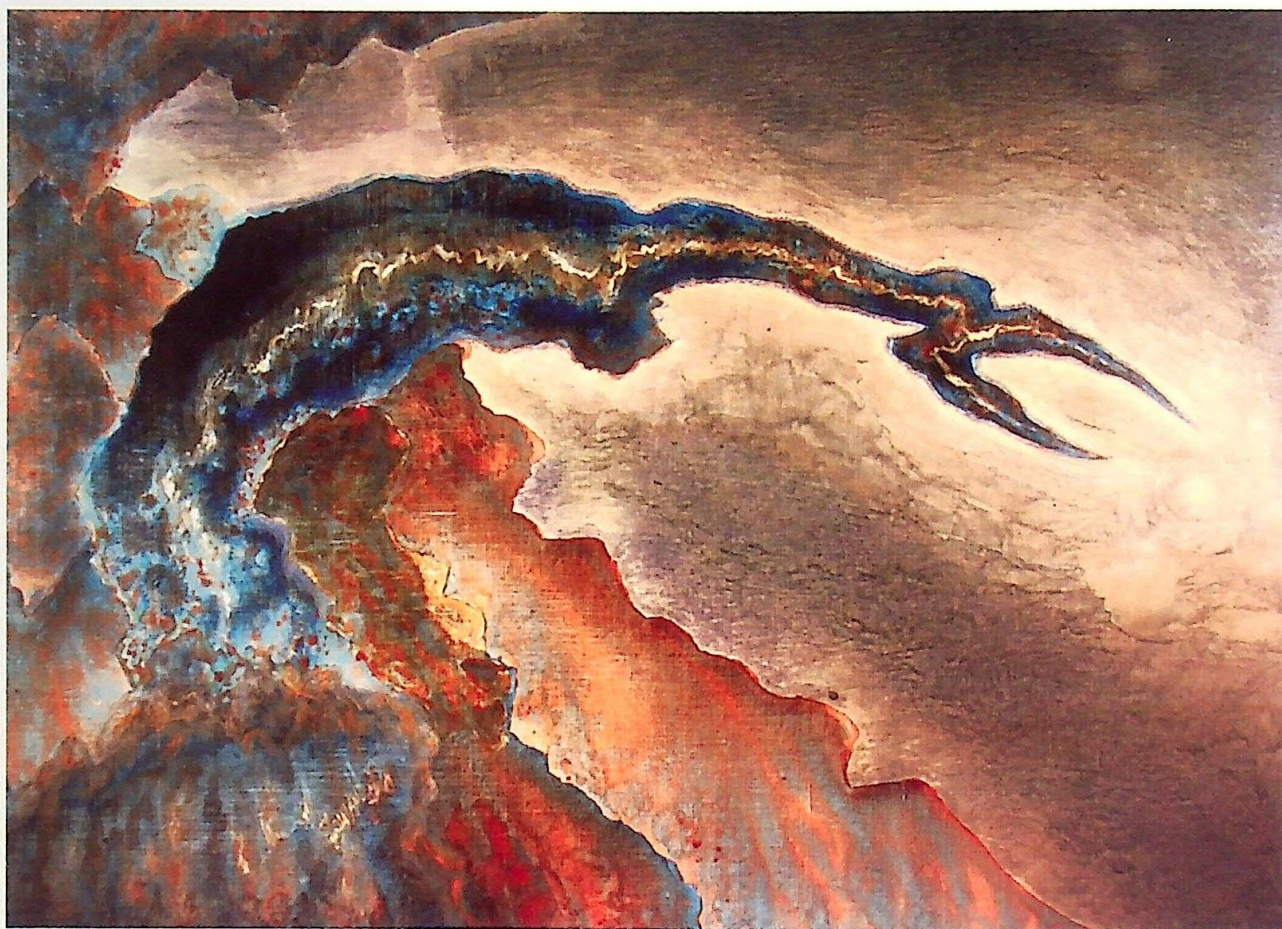
Chrystusa – jak i Golgota każdego z nas,
ludzi udręczonych.

W początkowym młodzieńczym okresie,
prowadził nas Jerzy przez baśniowe pejzaże,
kreował ptaki i zwierzęta żyjące tylko w jego
bestiariuszach. Dźwięczała w nich nuta lirycznej
poezji i subtelnej erotyki. Na tle rajskich ogrodów
pojawiały się zagadkowe postacie kobiet, nierealne
w swoim zjawiskowym pięknie.

Pierwsze spotkania ze sztuką miały
romantyczną scenerię. Były dążeniem do poznania
prawdy poprzez uczucie i intuicję. Postawę tę
nazwał Pascal: „ordre du coeur”
– „l a d s e r c a”. Jerzy zostanie wierny tej
zasadzie przez całą swą ponad pięćdziesięcioletnią
twórczość.

Romantyczna postawa Tchórzewskiego
zawierała również te wartości, które
Baudelaire nazwał „sensem moralnym barwy,
linii i dźwięku”.

Wspominam o wczesnych pracach, aby
czytelnik nie odniósł wrażenia, iż większość
dzieł Jerzego należy do tej kategorii



eschatologicznych przekazów, które w końcowym okresie życia określił on mianem twórczości „ciemnej, grzesznej i cierpiącej”. Należały do nich dzieła powstałe w latach 80-tych jak np.: „Smok”, „Niepokój”, „Bies”, „Homo homini”, „Burza”, „Bestia”, „Figura rozdarta”, „Apokalipsa” czy dedykowany pamięci ks. Jerzego „Krucyfiks”. Były one spojrzeniem na dno przepaści, gdzie czał się niepokój bolesnych doświadczeń historycznych i osobistych, związanych z chorobą i śmiercią żony Teresy.

Wystawa Jerzego zorganizowana przez Muzeum Archidiecezji Warszawskiej w 1986 roku, nosiła tytuł: „Między niebem a piekłem”. Obszar ten nazwał Jerzy „przestrzenią psychiczną, przez którą wiedzie każde ludzkie życie”. Sięgnął więc znów do problematyki spraw ostatecznych: życia i śmierci.

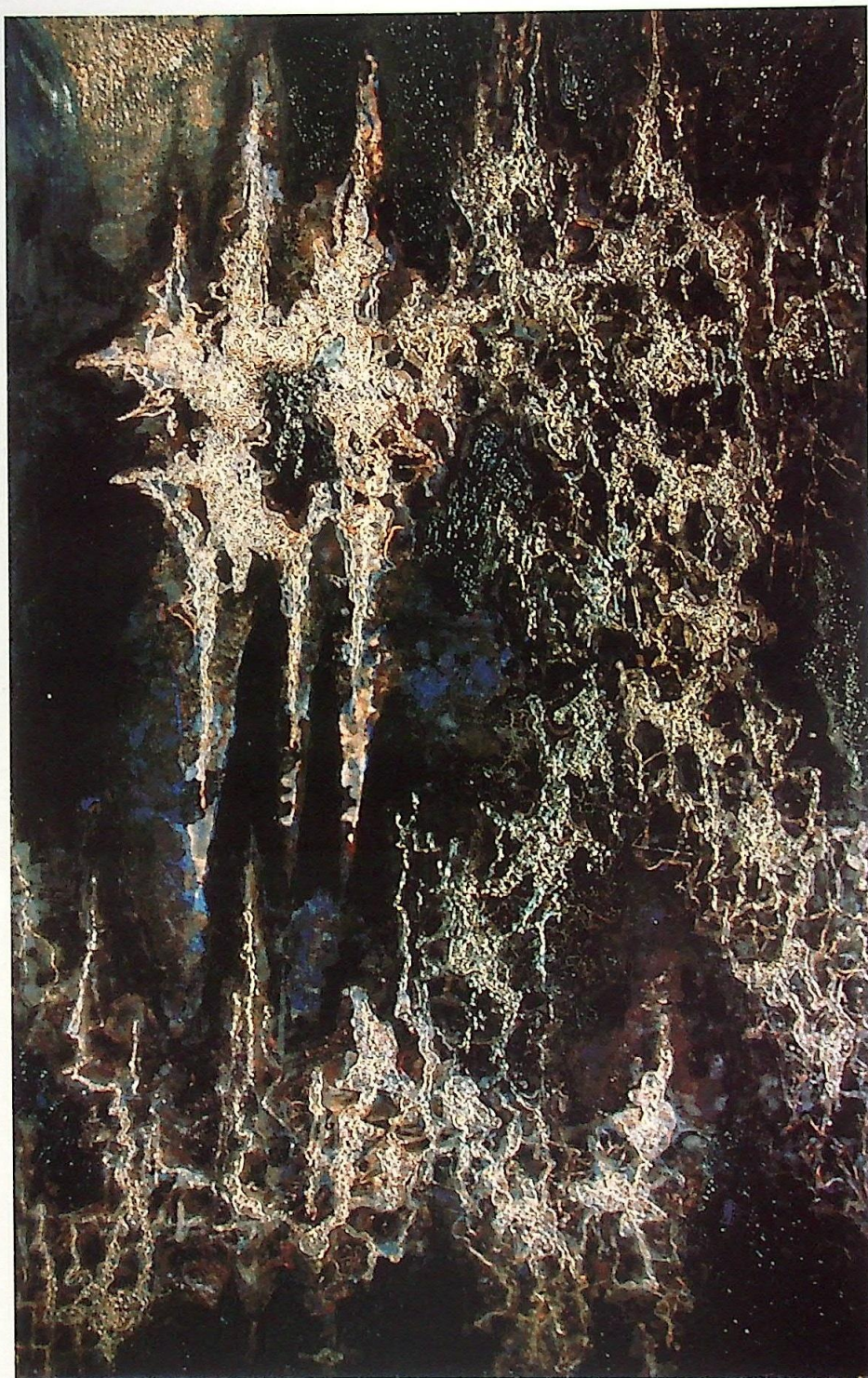


„Bestia” (dyptyk)
akryl, olej na płótnie
112x160, 112x160 cm
1977/1978

Rzymianie niechętnie posługiwali się słowem „śmierć”. Wędrówkę dusz w zaświaty określali mianem powrotu „ad patres” – do ojców. Różewicz przewidział, jak wyglądać będzie droga Tchórzewskiego „ad patres”. Wiersz Różewicza (z 1960 roku) zatytułowany „Ptak”, poświęcony przyjacielowi, stać się może poetyckim „nekrologiem” Jerzego:

Jest człowiek
z zamkniętymi oczami
został wrzucony w ogień
za chwilę strawi go życie
jego przeźroczysta skóra
przez którą widać ptaka
będzie wisiała między
stolikami tych dwóch kawiarni
pod słońcem i gwiazdami

Aleksander Wojciechowski



„Noc II”
1966/67, olej na płótnie, 160x96 cm



„Postać”
1968, olej na płótnie, 160x100cm



„Walka z motylem”
1968, olej na płótnie, 160x130 cm

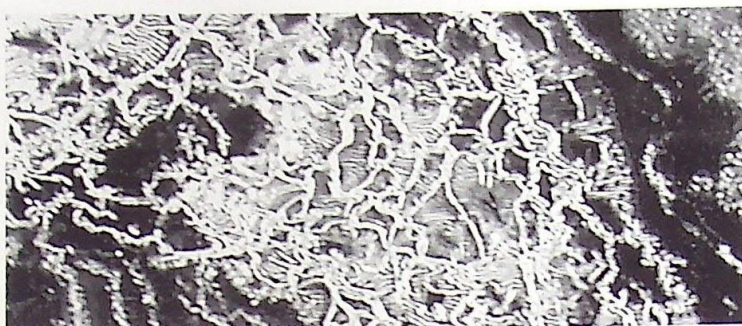


„Postać II”
1966, olej na płótnie, 160x96 cm



„Uciekająca przed pożogą”
1955, olej na płótnie, 135x95 cm

André Breton w 1928 roku wydał „Le Surrealisme et la peinture”. Był to rok narodzin Jerzego Tchorzewskiego. Kiedy po latach poznali się, różnica wieku nie była żadnym problemem. Potęgą wyobraźni, biegłość warsztatowa i językowa, wreszcie intelektualna finezja Tchorzewskiego ujęły Bretona i odtąd uważał się za Jego przyjaciela. Istnieją regiony i narody, którym bliższy jest nadrealizm niż trzeźwe racjonalne konstrukcje. Nikt nie wie, czemu surrealizm miał większe wzięcie w Czechach niż w Polsce. Czemu w Krakowie Brzozowski, Mikulski czy Kantor byli bliskimi krewnymi Miró i Magritte’a, podczas gdy w Łodzi i Warszawie takie koneksje można policzyć na palcach. Przenosząc się do Warszawy Jerzy Tchorzewski musiał wiedzieć, że będzie tutaj miał ciężkie życie. Był skazany na samotność. Może jej potrzebował? W Warszawie łatwiej o nią. To cecha tutejszego środowiska artystycznego. Jest na tyle duże, że pozwala ukryć się w tłumie, ochronić prywatność, co każdemu czasem jest potrzebne. Członek Grupy Krakowskiej, artysta bez cienia tolerancji dla kabotynizmu, mistrz wyobraźni z gruntu literackiej – musiał czuć się obco wśród wyrafinowanych badaczy geometrii i czcicieli rozumu. Owszem, liczone się z potęgą Jego talentu. Tego nie można było ominąć, nawet jeśli literackie koneksje w malarstwie ciągle bywają tutaj inwektywą. Jego obrazy są już klasycznym przykładem jedności i równowagi barw, kompozycji i tej poetyckiej aury, która umyka rygorom semantyki. Ale taka jest prawdziwa poezja i prawdziwa sztuka. Najwybitniejsze jej egzemplarze bywają odbierane i analizowane przez całe wieki, a zawsze odnajduje się nowe warstwy i znaczenia.



„Walka z motylem”
(fragment)
akryl, olej na płótnie
160x130 cm
1968

Wyróżnikiem artysty jest charakter, czyli jasny, rozpoznawalny i akceptowany język. Ale to tylko środek wyrazu. Naprawdę ważne jest, co artysta ma do przekazania. Nie tylko „jak”, ale i „co”. Tchorzewskiego rozpoznaje się bez trudu. Odkąd ukształtował się jako osobowość, odkąd dowiódł, że „co” jest zawsze atrakcyjne, a „jak” rzetelne, odtąd ma stale grono admiratorów.

Jest mi naprawdę przykro, że muszę prostować do czasu przeszłego: miał!

Gwasze i rysunki, które zrobił w ostatnich swoich miesiącach są w tym dojrzałym nurcie, w którym mieści się zjawisko znane w encyklopediach pod hasłem Tchorzewszczyzna. Pewnie traktował je jako szkice do większych zamierzeń. Dlatego robił je na byle czym, na odwrotnych stronach zaproszeń, na przypadkowych karteluchach i nawet na dokumentach. Że są godne uwagi to chyba dlatego, że nie umiał inaczej. Nie robił tandety, bo szanował swój podpis. Szanował siebie. W tym także będzie wzorem do naśladowania, bo szacunek świata jest warunkowany akceptacją własnej postawy. Nie muszę dodawać, że owej postawy wpierw należy się dorobić, zaś szacunek bliźnich bywa okropnie chimeryczny.

A swoją drogą jesteśmy ludźmi sukcesu: znaliśmy Jerzego Tchorzewskiego!

Rafał Strent

Warszawa w marcu 2000

Jerzy Tchórzewski urodził się w 1928 roku w Siedlcach. W latach 1946-1951 studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, pod kierunkiem Zbigniewa Pronaszki. Był członkiem-założycielem Grupy Krakowskiej, należał do międzynarodowej grupy „Le Mouvement Phases”. Od roku 1962 roku prowadził pracownię malarstwa na warszawskiej uczelni. Zmarł 24 grudnia 1999 roku.

Wystawy indywidualne

- [1957] Zachęta, Warszawa
- Ośrodek Propagandy Sztuki, Łódź
- [1961] Galerie Saint Laurent, Bruksela
- Maison Belgo-Polonaise, Liege
- [1964] Galeria Widza i Artysty, Warszawa
- [1965] Galeria Krzysztofor, Kraków
- [1966] Galeria Sztuki ZPAP, Warszawa
- [1969] Zachęta, Warszawa
- [1972] Galeria EM, Wrocław
- [1975] Galeria Zapiecek, Warszawa
- [1980] Muzeum Narodowe, Wrocław
- [1984] Galeria Desa, Kraków
- [1986] Muzeum Narodowe, Poznań
- Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa

Udział w ważniejszych pokazach zbiorowych:

wystawy „Grupy Krakowskiej” w Krzysztoforach,
Galeria „Krzywe Koło”,
wystawy polskiej sztuki współczesnej organizowane
przez muzea oraz galerie „Zachęta”, „Studio”,
udział w najważniejszych wystawach nieoficjalnych
organizowanych w stanie wojennym.

*Udział w kilkuset prezentacjach sztuki polskiej za granicą
m.in.:*

- [1961] „15 Polish Painters”, Museum of Modern Art, Nowy Jork
- [1962] „Grupa Krakowska”, Chicago, Detroit
- [1964] „Polska Sztuka Współczesna”, Muzeum w Bochum
- [1968] „6 Polish Painters”, Royal Collage of Art, Londyn
- [1976] Polskie Malarstwo Współczesne, Lizbona (Fundacja Gulbentiana), Porto, Madryt, Walencja
- [1991] „Six Major Polish Painters”, Hammer Galleries, Nowy Jork

*Udział w prestiżowych wystawach
międzynarodowych m.in.:*

- [1959] V Bienal de Sao Paulo
- [1961] II Biennale de Paris
- [1962] Alternative Attuali I, L'Aquila
- [1965] Alternative Attuali II, L'Aquila
- [1965] „Surrealismo e Arte Fantastica”,
VIII Bienal de Sao Paulo
- [1968] „Recontre'68”, Phases, Lille
- XXXIV Biennale Sztuki Współczesnej, Wenecja
- [1978] Homage a Jean Miro, Palma de Mallorca
- [1994] „Europa, Europa. 100 lat Awangardy
w Środkowej i Wschodniej Europie”,
Kunst- und Ausstellungshalle des Bundesrepublik
Deutschland, Bonn

Nagrody

- [1967] Nagroda Ministra Kultury i Sztuki II stopnia
- [1981] Nagroda Ministra Kultury i Sztuki I stopnia
- [1980] Nagroda im. Cypriana Kamila Norwida
- [1986] Nagroda „Solidarności”
- [1986] Nagroda Muzeum Archidiecezji Warszawskiej
- [1987] Nagroda im. Jana Cybisa
- [1993] Nagroda Gottfrida von Herdera, Wiedeń

Prace w zbiorach:

Ministerstwa Kultury i Sztuki RP
Instytutu Sztuki PAN
Centrum Sztuki „Studio” w Warszawie
Muzeum Sztuki w Łodzi oraz muzeów
w Gdańsku, Krakowie, Poznaniu, Szczecinie,
Warszawie, Wrocławiu, Gdańsku, Kielcach,
Katowicach, Bydgoszczy, Częstochowie, Toruniu,
Gorzowie Wlkp., Lublinie, Olsztynie i Słupsku
Musée des Beaux-Arts w Liege
Musée Contonal des Beaux-Arts w Lozannie
Muzeum Folkwang w Essen
Museo National w Hawanie
Muzeum Sztuki w Skopje
Národní Galerie w Pradze
Fundacji Gulbentiana w Lizbonie
Muzeum w Rochester (N.Y.)
Muzeum w Vukowarze
Muzeum Polskiego, Chicago
oraz w prywatnych kolekcjach w kraju i za granicą.

Katalog prac

- [1] „Uciekająca przed pożogą”
1955, olej na płótnie, 135x95 cm
- [2] „Bez tytułu”
1957, gwasz na papierze, 100x70 cm
- [3] „Bez tytułu”
1957, gwasz na papierze, 100x70 cm
- [4] „Bez tytułu”
1957, gwasz na papierze, 67x100 cm
- [5] „Bez tytułu”
1957, gwasz na papierze, 67x100 cm
- [6] „Organizmy”
1964, olej na płótnie, 130x100 cm
- [7] „Postać II”
1966, olej na płótnie, 160x96 cm
- [8] „Noc II”
1966/67, olej na płótnie, 160x96 cm
- [9] „Walka z motylem”
1968, olej na płótnie, 160x130 cm
- [10] „Postać”
1968, olej na płótnie, 160x100cm
- [11] „Tantal II”
1969/71, olej na płótnie, 195x130cm
- [12] „Pomiędzy niebem a ziemią I”
1972, olej na płótnie, 195x130 cm
- [13] „Bestia” (dyptyk)
1977, akryl, olej na płótnie, 112x160 cm
- [14] „Bestia” (dyptyk)
1978, akryl, olej na płótnie, 112x160 cm
- [15] „Odblask”
1984, olej na płótnie, 60x80 cm
- [16] „Bestia”
1991, akryl, olej na płótnie, 110x164 cm



Katalog wydano dzięki pomocy finansowej
udzielonej przez Zarząd Miasta Lubina
oraz sponsorów:

PZU S.A. – Inspektorat w Lubinie
Zakład Usług Techniczno-Handlowych AMCOR



Ośrodek Kultury
Wzgórze Zamkowe

59-300 Lubin
ul. Mikołaja Pruzzi 7 i 9
tel. (076) 844 16 78
tel./fax 844 49 19

[dyrektor]

Nina Stępień

[kurator]

Nina Stępień

Agata Tokarz-Puzio

[teksty wstępu]

Jerzy Tchórzewski

Rafał Strent

Aleksander Wojciechowski

[zdjęcia]

Jacek Marczewski (str.2)

Krzysztof Tchórzewski

[projekt graficzny]

Beata Kosuś

[druk]

ATUT, Lubin, ul. Prusa 2,
tel./fax (076) 844 29 34

© OK „Wzgórze Zamkowe”, Lubin 2000

ISBN 83-87695-06-8

